Kołysał nas zachodni wiatr,
Brzeg gdzieś za rufą został
I nagle ktoś jak papier zbladł.
Sztorm idzie panie bosman.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans,
Dziesięć w skali Bauforta.

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle,
Rzucało nami w górę, w dół
I fala zmyła żagle.

A bosman tylko zapiął płaszcz

I zaklął: Ech do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans,
Dziesięć w skali Bauforta

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana;
Diabelnie ciężki był to rejs,
Szczególnie dla bosmana.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Przedziwne czasem sny się ma,
Dziesięć w skali Bauforta.

**Babę zesłał Bóg**

**Raz mu wyszedł taki cud**

**Babę zesłał Bóg**

**Raz mu wyszedł taki cud**

**Żeby dobrze było Wam,**

**Żeby dobrze było Wam**

**Babę zesłał Pan.**

**Bóg też chłopem jest**

**Świadczy o tym jego gest**

**Bóg też chłopem jest**

**Tak jak Swing, Blues i Jazz**

**Żeby z baby ciągle drwić,**

**Żeby z baby ciągle drwić**

**Trzeba chłopem być.**

**Bóg Ci zesłał mnie**

**Byś miał kogoś noc i dzień**

**Bóg Ci zesłał mnie**

**Ty sięz tego tylko ciesz**

**Z woli nieba jestem tu,**

**Z woli nieba jestem tu**

**Więc się do mnie módl.**

Właśnie tu, na tej ziemi, młody harcerz meldował
Swą gotowość umierać za Polskę.
Tak jak ty niesiesz plecak, on niósł w ręku karabin,
W sercu radość, nadzieję i troskę.
Może tu w Nowej Słupi, Daleszycach, Bielicach
Brzozowymi krzyżami znaczone,
Swą dziewczynę pożegnał, nic nie wiedząc, że tylko
Kilka dni mu życia przeznaczonych.

ref.: Naszej ziemi śpiewajmy, ziemi pokłon składajmy,
Taki prosty, serdeczny, harcerski.
Niechaj echo poniesie tę balladę rajdową
W nowe jutro i przyszłość nową.

Na pomniku wyryto, że szesnaście miał wiosen,
Że był śmiały, odważny, radosny.
Kiedy padał, padała cała puszcza jodłowa.
Nie doczekał, czekanej tak wiosny.
I choć on nie doczekał, to nie zginął tak sobie,
Przetarł szlak, którym dzisiaj wędrujesz.
Kiedy tak przy ognisku śpiewasz sobię balladę ,
Tak jak on w sercu ojczyznę czujesz.

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Dokąd pędzisz w stal odziany
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali
Jeruzalem białe ściany.

Pewnie myślisz, że w świątyni
Zniewolony Pan twój czeka
Abyś przybył go ocalić,
Abyś przybył doń z daleka.

Na na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Byłem dzisiaj w Jeruzalem,
Przemierzałem puste sale
Pana twego nie widziałem

Pan opuścił Święte Miasto
Przed minutą, przed godziną,
W chłodnym gaju na pustyni
Z Mahometem pije wino.

Na na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia
Chcesz oblegać Jeruzalem
Strzegą go wysokie wieże
Strzegą go mahometanie

Pan opuścił Święte Miasto
Na nic poświęcenie twoje
Po co niszczyć białe wieże
Po co ludzi niepokoić

Na na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia,
Porzuć walkę niepotrzebną
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną, i jedź ze mną

Bo, gdy szlakiem ku północy
Podążają hufce ludne
Ja podnoszę dumnie głowę
I odjeżdżam na południe.

1.Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask,
na polanie gdzie króluje zły.
Gwiezdny pył w ogniu tym, łzy wyciśnie nam dym,
tańczą iskry z gwiazdami, a my:
ref: Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas,
śpiewajmy razem ilu jest tu nas.
Choć lata młode szybko płyną, wiemy że
nie starzejemy się.

2. W lesie gdzie echo śpi, ma **przygoda** swe drzwi.
Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lśnią,
**oczy** sów, wilcze kły, sykiem powietrze drży
tylko gwiazdy przyjazne dziś są.

3. Dorzuć do ognia drew, w górę niech płynie śpiew,
wiatr poniesie go w wilgotny świat.
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się,.
a połączy nas bieszczadzki trakt

**Idzie diabeł ścieżką krzywą pełen myśli złych
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt
Słońce praży go od rana, wiatr upalny dmucha
Diabeł się z** **pragnienia** **słania w ten piekielny upał

Idzie anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie
Pełno forsy ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie
Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką
Zobaczyli że im browar wyszedł na przeciwko

Nie ma szczęścia na tym świecie ni sprawiedliwości
Anioł pije piwo trzecie, diabeł mu zazdrości
Postaw kufla - mówi diabeł - Bóg ci wynagrodzi
My artyści w taki upał żyć musimy w zgodzie

Na to anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem
I powiada - dam ci dychę w zamian za twą duszę
Musiał diabeł duszę wściekłą aniołowi sprzedać
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba**

**Dym jałowca łzy wyciska
Noc się coraz wyżej wznosi
Strumień srebrną falą błyska
Czyjś głos w leśnej ciszy prosi

Żeby była taka noc, kiedy myśli mkną do Boga
Żeby były takie dni, że się przy nim ciągle jest
Żeby był przy tobie ktoś, kogo nie zniechęci droga
Abyś plecak swoich win stromą ścieżką umiał nieść

Tuż pod szczytem się zatrzymaj
Spójrz jak gwiazdy w dół spadają
Spójrz jak droga kosodrzewina
Góry wraz z tobą wołają

Usiądź z nami przy ognisku
Płomień twarz ci zarumieni
Usiądziemy tutaj blisko
Wspólną myślą połączeni**

Gdyby ktoś przyszedł i powiedział: "Stary czy masz czas
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz
Amazonka, Wielka rafa, oceany trzy
Rejs na całość rok, dwa lata"- to powiedziałbym a

Gdzie ta keja, przy niej ten jacht
Gdzie ta koja wymarzona w snach
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat d
Gdzie ta brama na szeroki świat. a E7 a
Gdzie ta keja, przy niej ten jacht
Gdzie ta koja wymarzona w snach
W każdej chwili płynę w taki rejs
Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest?
Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam

Gdzie ta keja...

Przeszły lata zapyziałe, rzęsą zarósł staw
A na przystani czółno stało- kolorowy paw
Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb

Gdzie ta keja...

Ja nie wesoła, ale z kokardą

lecę do słońca, HEJ LEONARDO!

A ja się kręcę, bo stać nie warto

naprzód planeto HEJ LEONARDO!

Dość jest wszystkiego

dojść można wszędzie / 4x

Diabeł mnie szarpie, trzyma za uszy

dokąd wariatko, chcesz z nim wyruszyć?

A ja gotowa, ja z halabardą

hej! droga wolna HEJ LEONARDO!

Panie w koronie,  panie z liczydłem

nie chcę być mrówką, ja chcę być skrzydłem

A moja głowa, droga i muzyka

do brązowego życia umyka

Wyszła z bylekąd, ale co z tego

zamieszkam daleko, hej! hej kolego!

Odłóżmy sprawy, kochany synku

na jakieś dziewięć miejsc po przecinku
Może to bujda, może to obłuda Ale pasuje do niej jak ulał!

1.Tam dokąd chciałem już nie dojdę Szkoda zdzierać nóg
Już wędrówki naszej wspólnej
Nadchodzi kres
Wy pójdziecie inną drogą
Zostawicie mnie
Odejdziecie, sam zostanę
Na rozstaju dróg

Ref: Hej przyjaciele, zostańcie ze mną
Przecież wszystko to co miałem
Oddałem wam
Hej przyjaciele, choć chwilę jedną
Znowu w życiu mi nie wyszło
Znowu jestem sam.

2. Znów spóźniłem się na pociąg
I odjechał już
Tylko mglisty jego koniec
Zamajaczył mi
Stoję smutny na peronie
Z tą walizką jedną
Tak jak człowiek, który zgubił
Od domu swego klucz
Ref: Hej przyjaciele, zostańcie ze mną
Przecież wszystko to co miałem
Oddałem wam
Hej przyjaciele, choć chwilę jedną
Znowu w życiu mi nie wyszło
Znowu jestem sam

3. Tam dokąd chciałem już nie dojdę
Szkoda zdzierać nóg
Już wędrówki naszej wspólnej
Nadchodzi kres
Wy pójdziecie inną drogą
Zostawicie mnie
Zamazanych drogowskazów
Nie odczytam już

**1. Chorałem dźwięków dzień rozkwita
Jeszcze od rosy rzęsy mokre
We mgle turkocze pierwsza bryka
Słońce wyrusza na włóczęgę.

2. Drogą pylistą, drogą polną
Jak kolorowa pannę krajka
Słońce się wznosi nad stodołą
Będziemy tańczyć walca

3. Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce
Żuraw się wsparł o cembrowinę
Wiele nanosi** **wody** **jeszcze
Wielu się ludzi z niej napije

Ref. A ja mam swoją gitarę
Spodnie wytarte i buty stare
Wiatry niosą mnie na skrzydłach**
Żegnajcie nam dziś Hiszpańskie dziewczyny

Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora, Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.

Ref. I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman
I głowę baranią sterczącą wśród wzgórz,
I statki stojące na redzie przy Plymouth.
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

A potem znów żagle na masztach rozkwitną,
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight.
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie Land.

Zabłysną nam biel? skał zęby pod Dover.
I znów noc w kubryku, wśród legend i bajd.
Powoli i znojnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light.

KIEDY RANKIEM ZE SKOWRONKIEM
POWITAMY NOWY DZIEŃ
ROSY Z TRAWY SIĘ NAPIJESZ
PIERWSZY SŁOŃCA PROMIEŃ ZJESZ.
POTEM WRACAĆ TRZEBA BĘDZIE
POŻEGNAMY RZEKĘ,LAS
BĄDŹCIE ZDROWI NASI BRACIA
BĄDŹCIE ZDROWI NA NAS CZAS.

USTAWIMY MAŁY OBÓZ
BRAMKĘ ZBUDUJEMY Z SERC
A Z TYCH DUSZ CO TAK GORĄCE
ZBUDUJEMY SOBIE PIEC
ROZPALIMY MAŁY OGIEŃ
A W TYM OGNIU BĘDZIESZ PIEKŁ
NASZĄ PRZYJAŻŃ KTÓRA ŁĄCZY
KTÓRA DA CI TO CO CHCESZ.

**Ref: Hej, ha! Kolejkę nalej!**

**Hej, ha! Kielichy wznieśmy!**

**To zrobi doskonale** **Morskim opowieściom.**

**1.Kiedy rum zaszumi w** ***głowie***

**Cały świat nabiera treści**

**Wtedy chętniej słucha człowiek**

**Morskich opowieści**

**2.Kto chce, ten niechaj wierzy**

**Kto nie chce, niech nie wierzy**

**Nam na tym nie zależy**

**Więc wypijmy jeszcze**

**3.Kto chce, ten niechaj słucha**

**Kto nie chce, niech nie słucha**

**Jak balsam są dla ucha**

**Morkie opowieści**

**4.Łajba to jest morki statek**

**Sztorm to wiatr co dmucha z gestem**

**Cierpi kraj na niedostatek**

**Morskich opowieści**

**5. Pływał raz marynarz, który**

**Żywił sie wyłącznie pieprzem**

**Sypał pieprz do konfitury**

**I do zupy mlecznej**

**6. Jak pod Helem raz dmuchnęło**

**Żagle zdarła** ***moc*** **nadludzka**

**Patrzę - w koję mi przywiało**

**Naga babkę z Pucka**

My, Cyganie, co pędzimy z wiatrem, C G
My, Cyganie, znamy cały świat, e
My, Cyganie, wszystkim gramy a e
A śpiewamy sobie tak H7 e E

Ore, ore, szabadabada amore C G
Hej, amore szabadabada, a e
O muriaty, o szagriaty a e
Hajda trojka na mienia H7 e (E)

Kiedy tańczę - niebo tańczy ze mną,
Kiedy gwiżdżę - gwiżdże ze mną wiatr,
Zamknę oczy - liście więdną,
Kiedy milknę - milczy świat.

Gdy śpiewamy - słucha cała ziemia,
Gdy śpiewamy - słucha cały świat,
Niechaj każdy z nami śpiewa,
Niech rozbrzmiewa piosnka ta:

Będzie prościej, będzie jaśniej,
Całą radość damy wam,
Będzie prościej, będzie jaśniej
Gdy zaśpiewa każdy z was:

**Opadły mgły i miasto ze snu się budzi
Górą czmycha już noc
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił
Do gwiazd jest bliżej niż krok
Pies się włóczy pod murami bezdomny
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony
A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy
Toczy, toczy się los.

Ty, co płaczesz, a żeby śmiać się mógł się ktoś
-Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez
Niech to wszystko przepadnie we mgle.

Ref.:
Bo nowy dzień wstaje
Bo nowy dzień wstaje
Nowy dzień
Bo wstaje nowy dzień

Z dusznego snu już miasto się wynurza
Słońce wschodzi gdzieś tam
Tramwaj na przystanku zakwitł jak** **róża** **Uchodzą cienie od bram
Ciągną swoje wózki dwukółki mleczarze
Nad dachami snują się sny podlotki pełne marzeń
A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy
Toczy, toczy się los

Ty, co płaczesz, a żeby śmiać się mógł się ktoś
-Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli
Porzuć błędny wzrok
Niech to wszystko zabierze już noc.**

Jak dobrze być harcerzem
Na obozie spędzać czas
Na północy pojezierze
Na południu szumi las

Ref: Hej las, mówię wam
szumi las, mówię wam
A w lesie, mówię wam, sosenka
Spodobała mi się jeden raz Harcerka Marysieńka

Sam wodę łódka niosła
Łódkę niosła w siną dal
A on zamiast trzymać wiosła
Objął ją i śpiewał tak

Ref: Hej las...

Całuj, całuj druhu miły
Całuj, całuj póki czas
Bo gdy przyjdzie czas rozstania
To już nas nie będzie tam

1. Nie oglądaj się za siebie, kiedy wstaje brzask

Ruszaj dalej w świat nie zatrzymuj się

Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem czy pod wiatr a

Znasz tu każdy szlak przestrzeń woła cię

R. Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień

Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny lasu cień

Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc

Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los

2. Lśni w oddali toń jeziora słyszysz ptaków krzyk

Tu odpoczniesz dziś i nabierzesz sił

Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak

Będziesz dale szedł tam gdzie pędzi wiatr

 Mówią o mnie w mieście - co z niego za typ
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd
Brudny, niedomytek - w stajnie ciągle śpi
Czego czukasz w naszym mieści
Idź do diabła - mówią ludzie pełni cnót
Ludzie pełni cnót

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić
Naprwdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być
Pomyślałem więc o żonie aby stać się jednym z nich
Stać się jednym z nich

Miałem na oku hacjendę - wspaniałą mówię wam
Lecz nie chciałe tam zamieszkać, żadna z pięknych dam
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż
Bardzo ładny frak masz Billy, ale kiepski byłby z ciebie mąż
Kiepski byłby mąż

Whisky - moja żono - jednak tyś najlepszą z dam
Już mnie nie opuścisz nie nie będę sam
Mówią - chisky to nie wszystko, można bez niej żyć
Lecz nie wiedzą o tym, że - że najgorzej to
To samotnym być, to samotnym być - nie
Nie chcę już samotnym być - nie...

W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra
Trzepocze z wiatrem jak płomień mundur harcerski nasz.
Czapka troszeczkę na bakier, dusza rogata w niej,
Wiatr polny w uszach i ptaki w pachnących **włosach** drzew.

Gdzie niskie niebo usypia na rosochatych pniach,
Gdziekolwiek **namiot** rozpinasz, będzie kraina ta.
Zieleń o zmroku wilgotna z niebieską plamką dnia,
Cisza jak gwiazda ogromna w grzywie złocistych traw.

Tam gdzie się kończy horyzont leży nieznany ląd,
Ziemia jest trochę garbata, więc go nie widać stąd.
Kreską przebiega błękitną, strzępioną pasmem gór,
Żeglują ku tej granicy białe okręty chmur.

W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra,
Trzepocze płomień zielony, mundur harcerski nasz.
Czapka troszeczkę na bakier, lecz nie poprawiaj jej,
Polny za uchem masz kwiatek, duszy rogatej lżej

1.Na ścianie masz kolekcję swoich barwnych wspomnień

Suszony kwiat, naszyjnik, wiersz i liść

Już tyle lat przypinasz szpilką na tej słomie

To wszystko, co cenniejsze jest nisz skarb

2.Pośrodu sam generał Robert Baden Powell

Rzeźbiony w drewnie lilijki smukły kształt

Jest krzyża znak i biały orzeł jest koronie

A zaraz pod nim harcerskich 10 praw

3.Ramię pręż słabość krusz i nie zawiedź w potrzebie

Podaj swą pomocą dłoń tym co liczą na ciebie Adach

Zmieniaj świat zawsze bądź sprawiedliwy i odważny

Śmiało zwalczaj wszelkie zło niech twym bratem będzie każdy

Ref. I świeć przykładem świeć G A D

I leć w przestworza leć

I nieś ze sobą wieść

Że być harcerzem chcesz

4.A gdy spyta cię ktoś skąd ten krzyż na twojej piersi

Z dumą odpowiedz mu: "Taki mają najdzielniejsi"

I choć mało mam lat w swym harcerskim mundurze

Bogu, ludziom i Ojczyźnie na ich wieczną chwałę służę.

**Kiedy z serca płyną słowa**

**Uderzają z wielką** **mocą**

**Krążą blisko wśród nas ot tak**

**Dając chętnym szczere złoto**

**I dlatego lubię mówić z Tobą**

**I dlatego lubię mówić z Tobą**

**Każdy myśli to co myśli**

**Myśli sobie moja** **głowa**

**Może w końcu mi się uda**

**Wypowiedzieć proste słowa**

**I dlatego lubię mówić z Tobą**

**I dlatego lubię mówić z Tobą**

Jak dobrze nam zdobywać góry

I młodą piersią chłonąć wiatr.

Prężnymi stopy deptać chmury

I palce ranić ostrzem tatr.

Ref: Mieć w uszach szum, strumieni śpiew,

A w żyłach roztętnioną krew.

Hejże, hej, hejże, ha

Żyjmy więc póki czas,

Bo kto wie, bo kto zna,

Kiedy znowu ujrzę was.

2.Jak dobrze nam głęboką nocą,

Wędrować jasną wstęgom szos,

Patrzeć jak gwiazdy niebo złocą

I czekać, co przyniesie los.

Ref: Mieć w uszach szum, strumieni śpiew…

3. Jak dobrze nam tak przy ognisku

Tęczową wstęgę marzeń snuć,

Patrzeć jak w niebo iskra tryska

I wokół siebie przyjaźń czuć.

Ref: Mieć w uszach szum, strumieni śpiew…

**1.**

**Idę z wiatrem poprzez świat,**

**idę tam gdzie hula wiatr.**

**Tam gdzie oczy niosą mnie,**

**tam gdzie licho tylko wie.**

**Idę z moim wiatrem hen,**

**choć ludziska patrzą źle.**

**Bom ja przecież pędziwiatr,**

**dla takiego miejsca brak.**

**Ref.:**

**A ty wiej, wiej, wietrze mój**

**jam przyjaciel twój.**

**2. Na gitarze sobie gram,**

**czasem wiatr wtóruje nam.**

**I choć mija dzień za dniem,**

**droga nam nie dłuży się.**

**Bratem moim kamień jest,**

**siostrą napotkany kwiat.**

**Mą miłością droga ta,**

**która wiedzie poprzez świat.**

**Ref.:**

**A ty wiej...**

**3.**

**A gdy skończe drogę swą,**

**gdy zaginie po mnie ślad.**

**Ty mój wietrze dalej wiej,**

**czasem tylko wspomnij mnie.**

**Czasem zagwiżdż w polu gdzieś,**

**czasem pogłaszcz stary sad.**

**Zanuć ludziom moją pieśń,**

**która wiedzie mnie przez świat.**

1. Gdy nie zostanie po mnie nic

 Oprócz pożółkłych fotografii,

 Błękitny mnie przywita świt

 W miejscu, co nie ma go na mapie.

2. A kiedy sypną na mnie piach,

 Gdy mnie okryją cztery deski,

 To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak

 Na połoniny, na niebieskie.

3. Podwiezie mnie błękitny wóz

 Ciągnięty przez błękitne konie.

 Przez świat błękitny będzie wiózł

 Aż zaniebieszczy w dali błonie.

4. Od zmartwień wolny i od trosk

 Pójdę wygrzewać się na trawie,

 A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,

 Z góry na ziemię się pogapię.

5. Popatrzę jak wśród smukłych malw

 Wiatr w przedwieczornej ciszy kona.

 Trochę mi tylko będzie żal,

 Że trawa u was tak zielona.

Kiedy cisza świat zaległa
Bóg rozpostarł tren ciemności
I gdy gwiazdy w noc wybiegły
szukać źródła swej światłości

Śpiewam dla was i do nieba,
Że przyjaźni mi potrzeba
Płomiennego ogniobrania
Rąk przyjaciół i kochania i kochania

Kiedy wieczór nas połączy
Z rąk do serca mkną iskierki
I gdy oczy są wpatrzone
W płomień szczęścia i podzięki

Kiedy przyjaźń w nas rozkwita
Czas zatrzymał się zwabiony
I gdy rozstać się nie chcemy
Świat jest w duszach uniesiony

Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię cenię
Chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię podziwiam
Chcę Ci powiedzieć: uważaj na te drogi
Ale nie mam odwagi...
Jest czwarta w nocy. Piszę przez chwilę
to co mi się we łbie ułożyło
Chciałbym, chociaż za oknem wiatr dmucha
Zanucić Ci prosto do ucha

Lewe lewe lewe loff loff loff loff | 7x
Lewe lewe lewe lewe lewe lewe
Lewe lewe lewe

Ty masz to co ja chciałbym
bym mieć gdybym kilka lat mniej miał
I tylko chcę Cię ostrzec:
Nie wyważaj drzwi otwartych na oścież
Ty masz taką mądrość głupią
Niech której wszyscy od Ciebie się uczą
I tylko chcę Ci powiedzieć
Ten pociąg nie pojedzie jeśli Ty w nim nie będziesz

Lewe lewe lewe loff loff loff loff | 7x
Lewe lewe lewe lewe lewe lewe
Lewe lewe lewe lewe lewe lewe
Lewe lewe lewe

Przed chwilą o tym śniłem
Że na jakimś dworcu wszystko zostawiłem
Niewiadomy niepokój obudził mnie
Dlatego teraz siedzę i piszę
Ale żadne słowa tego nie opiszą
Co poczuć może człowiek ciemną jesienną nocą
Dlatego już kończę ten list
Listopad 1993

**Nie o uśmiech mi chodzi,
Bo się śmiałaś nie raz,
Ale o to co kiedyś
Otworzyło się w nas.
Cos co przyszło tak szybko
I przeszło jak wiatr
Czego właśnie najbardziej mi brak

Przychodziłem co wieczór
Posłuchać twych płyt
O miłości w ogóle
Nie mówiliśmy nic.
Wyjechałaś tak nagle
Cichutko jak mysz
Zostawiłaś swój adres i list

Ref.
W taka cisze
Wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła

Jesteś moim aniołem,
Miłością bez dnia
Jesteś moja boginią,
Która widzę co dnia
Jakże długo mam czekać
Jakże prosić cie mam
Każesz trwać w niepewności
Wiec trwam....

Ref.
W taka cisze
Wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła

Choć dostaje twe listy
I zdjęć parę mam
Żyje jak grzeszny anioł
W tłumie ludzi... lecz sam
Jeszcze tli się nadzieja
Ze spotkamy się znów
Do księżyca się śmieje
Przywołując cie- wróć

Ref.
W taka cisze
Wszystkie gwiazdy na niebie wyliczę
Ciebie wołam, ale cisza i pustka dookoła**

Ogniska już dogasa blask
Braterski splećmy krąg.
W wieczornej ciszy w świetle gwiazd

Ostatni uścisk rąk.
Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonił słów,
Przy innym ogniu w inną noc,
Do zobaczenia znów.

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
Co połączyła nas,
Nie pozwolimy by ją starł
Nieubłagany czas.
Kto raz przyjaźni...

Dom mój ostatnio G C
Ledwo stał na nogach D e
Stół nawet przechylał się F C
Kiedy jadłem obiad G D4 D

Podłoga grzbiet prężyła
Klepki aż trzeszczały
Jakoś tak nie mogłem
Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie
Mój dom na chwilę
I mieszkałem kątem
Na równi pochyłej

Dobrze że wróciłaś
Kwiaty w wazonie
Znów oswojone
Cicho piją wodę

Wędrówką jedną życie jest człowieka;
Idzie wciąż,
Dalej wciąż,
Dokąd? Skąd?
Dokąd! Skąd!
Dokąd! Skąd!

Jak zjawa senna życie jest człowieka;
Zjawia się,
Dotknąć chcesz,
Lecz ucieka?
Lecz ucieka !
Lecz ucieka !

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił,
Będę szedł! Będę biegł!
Nie dam się!

Wędrówką jedną życie jest człowieka;
Idzie tam,
Idzie tu,
Brak mu tchu ?
Brak mu tchu !
Brak mu tchu !

Jak chmura zwiewna życie jest człowieka!
Płynie wzwyż,
Płynie w niż!
Śmierć go czeka?
Śmierć go czeka !
Śmierc go czeka !

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił,
Będę szedł! Będę biegł!
Nie dam się!

To nic! To nic! To nic!
Dopóki sił
Jednak iść! Przecież iść!
Będę iść!

Porannej mgły snuje się dym Jutrzenki szal na **stokach** gór
Nowy dzień budzi się
Melodię dnia już rosa gra

Reggae, bieszczadzkie reggae
Słońcem pachnące ma jagód smak
Reggae, bieszczadzkie reggae
Jak potok rwący przed siebie gna

Połonin czar ma taką moc
Że gdy je ujrzysz pierwszy raz
Wrócić chcesz znów za rok
Poranną rosą czekać dnia

     Reggae ...

Powiedz mi powiedz powiedz co byś chciała
Cuda ja czynię mała
Martwe zamieniam w żywe
Zgasłe w płonącą grzywę
Powiedz mi co byś chciała

Na na na Na na na na na naj

Na błękicie jest polana
Dwa obłoki to hosanna
Jeden chłopak drugi panna

Na na na na na na na na naj

Może chcesz może może chcesz jeszcze więcej
Wezmę cię wezmę wezmę cię na ręce
W góry uniosę dzikie
Zaprzęg latawców skrzyknę
Jeśli chcesz jeszcze wyżej

Na na na Na na na na na naj

Na błękicie jest polana
Dwa obłoki to hosanna
Jeden chłopak drugi panna

Na na na na na na na na naj

Powiedz mi co byś chciała
Cuda ja czynię mała
Chęć masz na lody może
Albo na młode zboże
Wszystko dla ciebie zrobię